

Kolekcja Szajny jak gorący kartofel

Dar Józefa Szajny dla Rzeszowa niszczy na strychu. Spadkobiercy myślą o zabraniu nazwiska z nazwy Szajna Galerii.

Unikatowa kolekcja, zamiast być gorącym towarem rzeszowskiej kultury, przypomina gorący kartofel.

MAGDALENA MACH

Na strych Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie, gdzie mieści się Szajna Galeria, mało kto zagląda po to, by obejrzyć prace pochodzące z Rzeszowa wybitnego twórcy. Teatr woli wykorzystywać tę przestrzeń do działań artystycznych - organizuje tam spektakle i spotkania.

Galeria bez Szajny?

Z tym nie godzi się syn profesora Józefa Szajny, Łukasz. Walczy o należytą prezentację spuścizny ojca w Rzeszowie, dosłownie zasypując pismami z żądaniami teatr i wojewodę, który reprezentuje właściciela kolekcji, czyli skarb państwa. Dyrekcja teatru mówi o „bezwzględny atakowaniu”. Łukasz Szajna wynajął kancelarię prawną do komunikowania się z wojewodą w sprawie kolekcji. Mówi, że spadkobiercy prof. Szajny, których on reprezentuje, rozważają możliwość wycofania nazwiska z nazwy galerii. Uważa, że teatr nie radzi sobie z jej prowadzeniem. Nie może zrozumieć traktowania przez dyrekcję teatru kolekcji dzieł sztuki: ciąglego przenoszenia ich do magazynu, zsuwania w jeden ką-



Jedna z ostatnich konferencji w Szajna Galerii. Obraz z kolekcji musi zostać zasłonięty

i zasłaniania na czas trwania spektakli i innych imprez organizowanych w galerii. Obawia się o stan delikatnych dzieł, które są wykonane z materiałów połączonych klejem. Klej rozsycha się w nieprzyjnym klimacie strychu. Uważa też, że łamane są prawa autorskie, kiedy dzieła Szajny są tłem dla odbywających się w galerii wydarzeń. Ostro zaprotestował, kiedy teatr planował wywieźć rzeźby Szajny jako elementy scenografii spektaklu „Dzieci Hioba” na Ukrainę. - To tak, jakby dyrektor wcale nie znał prawa autorskiego - komentuje Łukasz Szajna.

Po jego monitach Jan Nowara, dyrektor Teatru im. Siemaszkowej w Rzeszowie, zasłania obrazy Szajny nawet podczas konferencji prasowych organizowanych w Szajna Galerii. Dla świętego spokoju zmienił także nazwę Multimedia Szajna Festiwalu, imprezy odbywającej się w ramach Festiwalu Nowego Teatru, na multimedia/Kontek-

sty, choć akurat co do starej nazwy Łukasz Szajna nie zgłaszał żadnych wątpliwości.

Syna profesora oburza również trudna dostępność Szajna Galerii, która otwarta jest tylko pół godziny przed spektaklami i w godzinach pracy teatru, po wcześniejszym umówieniu się.

Teatr bez galerii?

Profesor Józef Szajna przekazał na rzecz skarbu państwa ponad 40 prac, by były eksponowane w Szajna Galerii. To jedyna stała galeria tego artysty w Polsce. Dziewięć prac, głównie rzeźb, zostało przekazanych Szajna Galerii tylko do depozytu, z zastrzeżeniem, że spadkobiercy mogą je w każdej chwili odebrać. Łukasz Szajna rok temu zgłosił taki zamiar. Chce odebrać dzieła ojca zaraz po zakończeniu przygotowywanej właśnie wielkiej, retrospektywnej wystawy w Katowicach, na którą mają być wypożyczone.

Dyrekcja Teatru im. Siemaszkowej tłumaczy ograniczony dostęp do Szajna Galerii brakiem funduszy, a organizowanie tam imprez - próbą ożywienia niecieszącej się zainteresowaniem zwiedzających galerii.

- Nie mamy na etacie muzealnika, który profesjonalnie opiekowałby się kolekcją i oprowadzał turystów. Z tego samego powodu galeria może być otwarta tylko wtedy, kiedy pracuje teatr. Dyrektor teatru ma prawo organizować w przestrzeni Szajna Galerii wydarzenia, które promują twórczość Józefa Szajny, w ten sposób staramy się ożywić tę przestrzeń. Odbywają się tam wyłącznie imprezy i spektakle nawiązujące swoim klimatem do dzieł profesora - mówi Agnieszka Gawron, zastępczyni dyrektora ds. administracyjno-finansowych. - Chętnie chwaliłbym się Szajna Galerią, środowisko rzeszowskiej kultury chciałoby, żeby była należycie traktowana i wykorzystywana, ale nikt nie daje na nią złotych, z budżetu teatru opłacamy ubezpieczenie kolekcji, na nic innego nie ma pieniędzy, także na konserwację - podkreśla.

Jan Nowara, dyrektor teatru, wyjaśnia, że organizowanie w przestrzeni Szajna Galerii czytań sztuk i spotkań to jego zdaniem najlepsza okazja, by ze sztuką Szajny stykali się młodzi ludzie. Dyrekcja nie ukrywa, że chętnie przekazałaby odpowiedzialność za Szajna Galerię komuś innemu.

Miasto z Szajnatką?

Unikatowa kolekcja dzieł w Szajna Galerii, zamiast być gorącym towarem rzeszowskiej kultury, przypomina gorący kartofel. Zmienić to nie będzie wcale łatwo, ale nie jest to niemożliwe. Potrzebna jest jednak wielka determinacja i porozumienie kilku stron: urzędu wojewódzkiego, marszałkowskiego i podległego mu teatru, który jest - zgodnie z aktem darowizny - opiekunem Szajna Galerii jeszcze przez sześć lat, i wreszcie miasta, które mogłoby przejąć lub uczestniczyć w tej opiece, dając odpowiedni nowy lokal.

Z takiego porozumienia i zaangażowania mogłoby urodzić się wyjątkowe miejsce w województwie, na kształt krakowskiej Cricoteki, choć na pewno w dużo mniejszej skali. Cricoteka jest



Łukasz Szajna nie może zrozumieć traktowania kolekcji przez dyrekcję teatru: przenoszenia dzieł do magazynu, zsuwania w kąty i zasłaniania na czas trwania spektakli organizowanych w galerii

instytucją nietypową, pełni funkcję archiwum, muzeum, galerii i placówki naukowej. Jest żywą pamięcią o wybitnym twórcy, Tadeuszu Kantorze, który nawiasem mówiąc, żadnego upamiętnienia w Rzeszowie nie ma, choć urodził się niedaleko stąd, w Wielopolu Skrzyńskim. Organizatorem Cricoteki jest samorząd województwa małopolskiego.

Aż prosi się, żeby stworzyć podobną instytucję wokół darowanej miastu spuścizny Józefa Szajny, wybitnego twórcy teatru z Rzeszowa.

W mieście pojawiają się nawet już pierwsze zamysły nowej lokalizacji Szajna Galerii. Sławomir Gołąb, nauczyciel i rzeszowski radny, opowiedział mi niedawno o swoim pomysły wybudowania pawilonu wystawowego na pustej działce przy II Liceum Ogólnokształcącym, do którego chodził Józef Szajna. Zamierza przedstawić pomysł władzom miasta.

Zainteresowany znalezieniem nowej siedziby dla kolekcji jest też Łukasz Szajna. - Wojewoda podkarpacka odpowiedziała w piśmie, że znalezienie innego miejsca jest możliwe, zamierzamy więc wyjść z taką inicjatywą do wojewody - mówi i liczy na wsparcie miasta. A miasto odpowiada, że jest otwarte na takie rozmowy. - Myślę, że to sprawa ważna, dialog jest potrzebny. Powinniśmy się spotkać i wspólnie z urzędem marszałkowskim zastanowić nad przyszłością galerii. Wkrótce zorganizujemy takie spotkanie - deklaruje Aneta Radaczyńska, dyrektorka Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Rzeszowa.

Oby urzędowi wystarczyło determinacji, żeby zająć się kolekcją. „Szajnatki” nie da się przecież wybudować w rok i chwalić szybkim efektem - tak, jak np. mostem albo kawalkiem drogi. Taka inwestycja wymaga dużo więcej wysiłku, wiedzy, starań, czasu i zrozumienia tego, że jej efekt dla kultury i promocji miasta i województwa byłby spektakularny. ●